

SŁOWO

WILNO, Czwartek 29 grudnia 1932 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

1. PANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIE — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
MIORY — Ejdelman.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 5.
WOŁOZYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednosłupowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

Ormuzd żydowskiej przyszłości

ROTSZYLDOWIE I JUDKI

Dzieje rewolucyjnej socjalnych mówią nam monotonnie to jedno: żydzi, żydzi, żydzi. Codzienna kronika policyjna, wykaz aresztowań za komunizm mży monotonnym deszczem setek nazwisk żydowskich. Wytykają to w Polsce absolutnie wszyscy, i pierwszy i drugi fakt. Wytykają niesłuchanie trafiać. Że żydzi są u nas heroldami komunizmu, komunizmu to jest zagłada, jest to fakt, o którym wiedzieć trzeba, z którego trzeba wyciągnąć konsekwencje. Tylko trzeba umieć wyciągnąć. Umieć wyciągnąć, to znaczy: zdać sobie sprawę, dlaczego tak jest. Secundo: rozważyć czy nie może, absolutnie nie może być inaczej. A nawet: czy nie jest inaczej?

Na ławach procesów komunistycznych zasadają dwa typy żydów. Zasadają nędzarze z ghetta. „Robotnicy, poidźcie z nami, nie macie nic do stracenia prócz waszych łańcuchów”. Zasadają synkowie bogaczy. Jest tylko pozorny kontrast między tymi dwoma typami ludzi. Są tylko pozorne różnice. Naprawdę są to ludzie, którzy wspólną drogą doszli do komunizmu. Są to dwie warstwy wyrzucone poza obręb ghetta. Jednych wyrzuciła nędza, siłą wyrzucająca drugich było bogactwo. Ten odwieczny krąg dzielnic miejskich, który stał się światem, samym w sobie i samym dla siebie, z biegiem czasu, w tem żywym tempie zmian, któremu na imię wiek XIX, przy silnym przyroście ludności, zaczął się stawać za mały dla ścieśnionych w nim mas. Dla jednych był on za mały, gdyż był mniejszy od tego, który mieli jeszcze ich otcowie, gdyż stawali ich prostopu w obliczu powolnej śmierci głodowej. Rozpierzające się ghetto zadeptywało ich w walce o byt. Dla drugich ten sam krąg stawał się także za mały, ale dlatego za mały, że początki dobrobytu otarły się ze światem z poza ghetta powiększając nadmiernie ich potrzeby życia we. To, co im ghetto dawało, było jeszcze dość duże dla ich otców, ale już za małe dla nich. I rozpoczął się exodus. Emigrowali z ghetta Rotszyldowie, emigrowali Judki.

Alle ghetto nie było, gdy się ten ruch zaczynał, tylko pewnym obszarem miejskim, tylko pewną formą bytowania narodu żydowskiego. Ghetto było wówczas jedną formą tego bytowania. Mogłoby powiedzieć: żydostwo — to ja. Ghetto to była więc także i pewna atmosfera psychiczna, mająca swą ideologię, swój własny sens istnienia. Poza nią żydostwo tej atmosfery, tego sensu nie miało. Pierwsi Rotszyldowie i Judki, których życie wyrzuciło poza granice ghetta, musieli też ulec asymilacji, to znaczy, że przejawy nowy sposób bytowania, im dotąd obcy, cudzy, przejęli i tego bytowania pewną atmosferę społeczną. I tu rozpoczął się kryzys, ten który fatalnie zagnął żydów w szeregi wszystkich ruchów rewolucyjnych 19-go wieku: atmosfery tej przecież żydzi nie mogli.

Nie mówimy tu o wyjątkach, o asymilacji przez małżeństwa, która wtapiała powoli w życie europejskich narodów wąski strumień żydowskiej krwi. Mówimy tu o masowych procesach. Ludzie, którzy wychodzili z ghetta, tracili nie tylko chałat, ale i tę atmosferę moralną, ten „klimat” — jak to mówi (ręczę cię kawa, że żyd) André Maurois. Wchodząc w społeczeństwo aryskie, przywdziali wprawdzie marynarki, ale nie przejmowali się „klimatem” duchowym. Nie mogli przejąć. Wieki ucisku i prześladowań wszepiły bojaźń, jakby niechęć do korzeni kultury europejskiej. Chrystianizm — to była dla nich owa szczęśliwsza sekta, łódź, która w porę odbiła od tonącego okrętu Izraela. Rzym — to był Wespazjan, to był Tytus. To był ten huk triumfalny, co na lat dwa tysiące w stolicy świata upamiętnił kłeskę Jeruzalem. Średniowiecze — to były rozruchy motłochu, prześladowania, ghety, to, marani. To była ta społeczność która ich odradzała poza swe ramy, wtulone w gotyckie łuki wormackich i koloniskich tumów. Gdy weń weszli z powrotem, dużo się było zmieniło, ale wszędzie tkwił podkład tamtego. Chrystianizm, Rzym, Średniowiecze. Było to jednak obce wielkim Rotszyldom i małym Judkom. Pozostali ludźmi bez pewnej idei: dawna została za murami ghetta, do drugiej ustosunkowali się niechętnie. Ale ludzie potrzebują jakiejś moralnej atmosfery. Ludzi, wyrzuconych z ghetta, musiał fatalnie porwać każdy prąd, rozkładający tę im wroga atmosferę. Było to działanie destrukcyjne. Podświadomo dla tych ludzi kryła się może myśl, że aby pewnie rzeczy stawać, trzeba istnieć burzyć. Burzyli. Tem i niczem innym tłumaczy

się ów życzliwy stosunek żydostwa do ruchów rewolucyjnych ostatnich lat trzy dziesięt.

BŁĄD EUROPY

Dla tłumów, cisnących się z ghetta, nowa Europa miała jedno słowo: asymilacja. Miało to być antytezą owego wielkowego odseparowania, które było sposobem rozwiązywania kwestii żydowskiej, realizowanym przez średniowiecze. Demokracja nie zrozumiała, że jeśli wskutek parcia na zewnątrz średniowiecznego ghetta, ta formuła rozwiązania zagadnienia, stała się nie do utrzymania, to nie mniej formuła demokracji, asymilacja, jest i szkodliwa i niemożliwa. Nie zrozumiała tego Europa.

Nową formułę rozwiązania kwestii żydowskiej przynieśli sami żydzi. Burzenie europejskiej przeszłości było oczywiście tylko pewnym negatywnym programem. Poza tem nawet po burzeniu pewnych form, jak monarchia, pozostawała pewna treść tej cywilizacji we wniesionych z własnym współudziałem nowych państwach demokratycznych, republikańskich żydzi czuli się dalej nieswoją. A tymczasem za pierwszą falangą emigrantów z ghetta, poczęli iść coraz silniejsze: tem, czemu dla nasze go świata był exodus za morze, rozpoczęły odkryciem Kolumba, tem stał się obecny ruch.

I wreszcie musiało nastąpić to, co na stało: negatywnej „atmosfera” po-ghetto-żydostwa, przeciwstawiono pozytywny program. Program ten polegał na odrodzeniu nowoczesnym dawnego narodu, znalezieniu mu miejsca rów norzędnego do innych i miejsca osobnego.

Tym ruchem był sjonizm.

ALBO — ALBO

Ci, którzy powołują się na żydów, przemycających bibułę „komunistyczną, nie poradzą nic na fakt, że w tej samej Rosji Sowieckiej inni żydzi są więzieni i skazywani, jak się skazywano byłych otców carskich, polskich księży, ukraińską inteligencję. Skazywani są za sjonizm. Po 130 latach wiernej służby wstyżkim rewolucjom, żydzi znaleźli się po przeciwnej stronie barykady. I może bardziej, niż jaki inny naród.

„Dla takiej Polski cóż oznaczałoby światowe zwycięstwo komunizmu? granice wasze, to jest granice etniczne skurczą się o olbrzymią połac ziem na wschodzie, gdzie polskość reprezentują „klasy posiadające”, a rozszerzą na zachodzie, gdzie polskim jest lud.”

— Oto opinia żydów.

U nas sjonizm jest rzeczą zupełnie nieznaną. Nie mamy o nim pojęcia. Dla nas sjonizm — to „mrzonki o Palestynie”. Dla nas sjonizm — to ten ruch żydowski, który na szereg naszych zagadnień mówi: „moja chata z kaju”. Tymczasem jest niezaprzeczalnym faktem, że w Palestynie osiadła zwarta masa żydowska, że wielokrotnie większa niż ta na Anglię, która, aby nie zrazić sobie swych mahometan, broni im wstępu. Tymczasem jest niezaprzeczalnym faktem że miliony żydów są myślą, uczuciami, ofiarami, duchem, działalnością w Palestynie.

A to co oznacza?

Oznacza odwrotność rozpoczętego sto lat temu procesu: żydzi wyculują się z naszego świata. Sto lat temu wepchnęli ich weń warunki życiowe. Weszli, ale poczuł się to obcy. Poczęli ten świat burzyć. Potem przyszło dalsze stadium: poczęli budować swój własny, osobny świat.

Jak osobnym było ghetto.

Powiedzieliśmy na początku: gdy żydzi sto lat temu poczęli wychodzić z ghetta, wychodzili z żydowskiego „klimatu” psychicznego. Poza ghettem innego nie było. Sto lat zmieniło tę rzecz zasadniczo: Sjonizm jest tym mauroisowski „klimatem” dla żydów, co wyszli z ghetta, ale pozostali żydami. Siły negacji, jakie wychodzą z ghetta, akaparuje dziś komunizm, siły twórcze — sjonizm. Nastąpił odpływ od rewolucji. Żydostwo otrzymało modernizację swej odwiecznej idei:

Krwawe starcie hitlerowców z komunistami w Berlinie

BERLIN PAT. — Ubiegłej nocy doszło w północno-wschodniej dzielnicy Berlina do krwawych starć między narodowymi socjalistami a komunistami.

Przed jednym z lokali, uczęszczanych przez szturmowców, wywiązała się ostra bójka z oddziałem bojówki komunistycznej, przyczem padł szereg strzałów.

Kilku hitlerowców i jednego komunistę z poważnymi obrażeniami odwieziono do szpitala. Przybyło na miejsce pogotowie policyjne przeprowadziło w okolicy obławę, w czasie której aresztowano 60 osób i znaleziono porzuconą broń palną.

Wkrótce potem oddział szturmowców zaatakował w północnej dzielnicy Berlina lokal, uczęszczany przez komunistów, wrzucając do wnętrza silną petardę, która wyrządziła poważne spustoszenia. — Ofiar w ludziach nie zanotowano. Zaalarmowana policja spłoszyła szturmowców. W czasie przeszukiwania okolicznych domów, dokąd schronili się uciekinierzy, a-

Budżet Italii na rok 1933-34

RZYM PAT. — Preliminarz budżetu wy Italii na rok 1933-34 przewiduje deficyt w sumie 3.1 miliarda lir. Preliminarz na rok 1932-33 wychodził z założenia, że e caloroczny deficyt roku bieżącego wyniesie 1.4 miliarda, tymczasem wskutek nieprzewidzianych wydatków i spadku dochodów nastąpiło znaczne zwiększenie tego deficytu. Nowy preliminarz przewiduje dochody w sumie 17.7 miliarda, wydatki w sumie 20.6 miliarda lirów.

Za przykładem Anglii

LE CAP. PAT. — Minister finansów Południowej Afryki oświadczył, iż kraj odstąpił od parytetu złota, zmniejszając się w tej samej sytuacji, co Wielka Brytania we wrześniu 1931 roku.

Minister Patek u Litwinowa



W tygodniu przedświątecznym opuścił Moskwę po kilkuletnim pobycie minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny R. P. P. Patek. Przez odjazd z Moskwy minister Patek złożył oficjalną wizytę komisarzowi ludowemu

do spraw zagranicznych Z.S.R.R. Litwinowowi. Na zdjęciu naszym widzimy p. min. Pateka w czasie rozmowy pojeźdźnej z p. komisarzem Litwinowem.

Dziś nie jedna, ale dwie wielkie strugi odprowadzają wodę z tego zamkniętego stawu, jakim jest ghetto, i o spadek po tej zamierającej formie walczą dwaj spadkobiercy: Moskwa i Jerozolima. Jerozolima ma sto lat do odrodzenia. Ale walczą z powodzeniem. Zarzyskuje twierdzenie: gdyby sjonizm pojawił się był o lata dziesiątki wcześniej, gdyby polityka Europy poznała się zawczasu na jego praktycznej wartości, — nie byłoby bolszewizmu.

POLSKA MUSI USTALIĆ

Ten ruch obejmuje i u nas coraz szersze masy. Wobec tego ruchu i my musimy zająć jakieś stanowisko. Zajmujemy nawet dwa, oba mylne:

— prawica konserwatywna dotąd naogół niechętnie patrzy na ten nowy ruch, jakby pamiętając, że każdy ruch w żydostwie od stu lat szedł przeciw niej. Sympatją otacza raczej tradycyjne ghetto, Jankłów z Pana Tadeusza.

— demokratyczna lewica jest niezadowolona. Z samymi narodzinami tego ruchu poczęła tracić sprzymierzeńca. Im on rośnie w siłę, tem bardziej zyskuje w nim wroga. Typowym przykładem tych nastrojów jest popularne tam określenie „żydowski endeck”. Gdy prawica prefe-

resztowano 5 narodowych socjalistów i 6 komunistów oraz skonfiskowano broń palną.

KOMUNISTYCZNY ARSENAŁ

BERLIN PAT. — Policja w Hamburgu natrafiła na ślad wielkiego składu broni, znajdującego się w ręku komunistów. 4 komunistów aresztowano w chwili, gdy transportowali w skrzyni większą ilość broni palnej: karabinów, rewolwerów, granatów ręcznych.

Likwidacja jaczejek U.O.N. w Małopolsce

LWÓW PAT. — Pisma wieczorne donoszą, że akcja, rozpoczęta przez władze bezpieczeństwa przeciwko ukraińskiemu organizatorom nacjonalistycznej UON, toczy się wciąż dalej.

Na terenie 3 województw południowo-wschodnich przeprowadzono statnio wiele rewizji i aresztowań. — Odbyły się one zarówno na terenie większych miast, jak i małych miasteczek, Akcję przeprowadzono o jednej porze-

Na pytanie policji, co zawiera skrzynia, odpowiedziano, że jaja. Na skutek przeprowadzonej natychmiast rewizji wykryto w piwnicy większy zapas broni i amunicji oraz bibuły wyrotowej.

Dalsze aresztowania wśród uczestników szeroko rozgłaszanej komunistycznej organizacji terrorystycznej są w toku. Ukryty skład broni znajdował się w domu, sąsiadującym z posterunkiem policyjnym. Wyniki dotychczasowego dochodzenia trzymane są w tajemnicy.

Rewizje były bardzo dokładne. Podejrza nie osoby poddawano przeszuchaniu, poczem zwalniano je, bądź oddawano do dyspozycji sędziego śledczego.

Akcja ta objęła miasta: Lwów, Stanisławów, Tarnopol, całe zagłębie naftowe, Stryj, Sambor, Brzeżany, — Radziechów, Winniki itd. W wielu miejscowościach znaleziono obfity materiał w postaci ulotek antypaństwowych.

Kanada zawarła z S.S.S.R. transakcję zamienną

LONDYN PAT. — Wielkie zdziwienie wywołała w Londynie wiadomość o zawarciu transakcji wymiennej, na mocy której syndykat rolniczy w Winnipeg sprzedaje Sowiетom 100000 sztuk bydła na cele hodowlane oraz 10000 tonn mięsa wołowego. Sowiety placą w naturze, a mianowicie naftą i produktami naftowymi oraz antracytem w ilości 200000 tonn.

Sowiety zgodzili się na cenę bardzo korzystną dla farmerów kanadyjskich, placąc po 5 centów za funt żywej wagi, podczas gdy obecna cena żywca wynosi 2.5 centa za funt żywca, oraz 4 centy za funt mięsa, gdy cena rynkowa tegoż mięsa wynosi 1 cent.

Transakcja wywołała wśród farmerów kanadyjskich wielką radość. Transakcja ta wymaga co prawda jeszcze zgody rządu kanadyjskiego, który czeka z aprobatą do czasu przybycia premiera kanadyjskiego Bennetta, który ma powrócić z Londynu. O ile Bennett i rząd kanadyjski udzieli swojej aprobaty, a wątpliwe jest, aby jej mogli odmówić ze względu na sytuację farmerów — to będzie to cios poważny dla porozumienia ottawskiego.

W kołach konserwatywnych w Londynie panuje rozgorzczenie, ponieważ premier Bennett nalegał w Londynie, aby rząd brytyjski nałożył bezwzględne embargo na drzewo rosyjskie, obecnie zaś Kanada zawiera transakcję z Sowiетami, na mocy której 200000 tonn antracytu zamiast z południowej Włochy zostanie przywiezionych właśnie z Rosji.

W kołach liberalnych — jak wiadomo, przeciwnych umowie ottawskiej — wskazują na transakcję kanadyjsko — so wiecką, jako na dowód sztuczności umowy ottawskiej, która nie wytrzymuje próby życiowej, nie mając naturalnych podstaw gospodarczych.

Ze strony sowieckiej transakcja ponosiłana jest, oczywiście, w płaszczyźnie politycznej, jako nacisk na rząd brytyjski w kierunku wyrzeczenia się klauzuli dumpingowej układu ottawskiego przy przyszłych rokowaniach o nowy traktat handlowy brytyjsko — sowiecki.

Ujęcie bandy fałszerzy 100 zł.

POZNAN PAT. — Na kilka dni przed świętami zauważono w Gnieźnie fałszywe 100-złotówki. Wszczęte natychmiast śledztwo doprowadziło do aresztowania niejakiego Aleksieja Henskiego z Poznania i Konstantego Kaniewskiego, jako podejrzanych o puszczanie w obieg fałszywych banknotów.

W dalszym ciągu dochodzeń policja aresztowała 7 osób, które zajmowały się fałszowaniem. Przy jednym z aresztowanych znaleziono 15 sztuk fałszywych 100-złotowych banknotów, zaś w mieszkaniu innego aresztowanego 808 sztuk takich banknotów. Ogółem skonfiskowano fałszykatów jeszcze niewykonyczonych na sumę 83 tysiące zł. Fałszerze zdolali puścić w obieg zaledwie kilka sztuk fałszykatów.

dostwa w jednej całości duchowej, ideowej. Ale w nowych warunkach jest to stwierdzenie tego samego faktu, na jakim oparto się stworzenie ghetta: że o ile stworzenie mieszanego społeczeństwa arysko — żydowskiego nie doprowadza do pomyślnych, pozytywnych rezultatów, o tyle współżycie narodów jako dwóch narodów, jest celem do osiągnięcia. Zagadnienia sjonistyczne nie tylko dają temu nowemu żydostwu ideę, metafizyczny cel życia. Im silniej będą występować, im ruch sjonistyczny się pogłębi, tem silniej sprawy własne zagorują w umysłach tego narodu, odciągając jego myśli ku tworzeniu nowej przyszłości żydostwa. Stanie się to tylko za wspólną i nas korzyścią.

Ksawery Pruszyński.

* * *

Artykuł niniejszy przedrukowujemy w całości z najnowszego numeru „Bunt Młodych” tego zbył naprawdę mało szerokim kołom społeczeństwa znanego dwutygodnika młodych mo-czarstwowców. Stanowi on część specjalnego numeru, poświęconego sprawie żydowskiej, numeru, w którym zabrali głos konserwatyści, mo-czarstwowcy, przedstawiciel Obozu Wielkiej Polski, sjonista.

W ciągu dwunastoletniego istnienia naszej prasy akademickiej po raz pierwszy jeden z jej organów w tej formie i na tym poziomie stał się o tej sprawie głos zabierać.

TELEGRAMY

ŻYCZENIA NOWOROCZNE DLA PANA PREZYDENTA

WARSZAWA. PAT. — Kancelaria cywilna p. Prezydenta zawiadamia, że p. Prezydent przyjmować będzie życzenia noworoczne w dniu 1-go stycznia roku przyszłego w Zamku Królewskim. Karty wstępu kancelaria cywilna wydawać będzie codziennie od dnia 28-go do 30 bm. od godz. 10-tej do 13-tej.

WIELKA WSTĘGA ORDERU BIAŁEJ RÓŻY DLA MIN. BECKA

WARSZAWA. PAT. — Pan minister spraw zagranicznych Beck przyjął w dniu 28 bm. posła fińskiego ldmana, który wręczył mu wielką wstęgą orderu Białej Róży.

POLSKO — CZESKA KONFERENCJA KOLEJOWA

WARSZAWA. PAT. — W dniu 4 stycznia rozpocznie obrady w Pradze polsko — czesko-słowacka konferencja kolejowa, poświęcona sprawom taryfowym w komunikacji osobowej i bagażowej oraz ekspresowej. Na konferencji szczegółowej rewizji poddane zostaną obecnie obowiązujące taryfy, które już nie odpowiadają istotnym potrzebom komunikacji polsko — czesko-słowackiej. Poza tem omówione zostaną warunki dalszego rozwoju i ożywienia tej komunikacji przez wprowadzenie specjalnych ulg i ułatwień dla wycieczek krajoznawczych, turystycznych, sportowych itd.

KONKURS NA SZTUKĘ DLA SCEN ROBOTNICZYCH

WARSZAWA. PAT. — Komisja propagandy teatrów i sztuki, ogłosiła konkurs na sztukę sceniczną, przeznaczoną dla robotniczych scen amatorskich. Treść ma być ujęta w formie dramatu, komedii satyrycznej, faktomatu scenicznego, komedii muzycznej i t. p. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 30 marca 1933 roku. Do sądu konkursowego wchodzi Leon Schiller, Jan Nepomucen Miller, Henryk Ładoś, Aleksander Maliszewski i delegat komisji propagandy teatrów i sztuki.

OBUIWE BATA DO AFRYKI

GDYNIA. PAT. — W porcie gdyńskim ładuje się od łodzi rano ładunek obuwia i urządzeń sklepowych na statek czeski „Morawa”, należący do czeskiej fabryki obuwia „Bata”. Statek ten udaje się do Afryki i Indji, zabierając ze sobą około 800 tonn ładunku. We czwartek przybywa do Gdyni korespondent fabryki Jan Bata, syn założyciela firmy Tomáša Baty, aby osobiście uczestniczyć przy ładowaniu i odejściu statku. Wraz z nim przybywa 60 Czechów, sprzedawców obuwia, udających się do Afryki i Indji dla założenia tam sklepów Bata.

FATALNY FINAL POŁOWANIA NA BAZANTY

HAMBURG. PAT. — Na polowaniu przedświątecznym na bazanty w dobrach Holm pod Hamburgiem zdarzył się śmiertelny wypadek. Kiedy dwaj myśliwi przekraczali wąski rów, jeden z nich potknął się i wpadł na towarzysza. Lufa strzelby padającego uderzyła o zamek strzelby idącego, wskutek czego padł strzał i trafił padającego w tył głowy, zabijając go na miejscu.

POTWORNA ZBRODNIA

WINNIPEG. PAT. — Z Augustville (Manitoba) donoszą o odkryciu potwornej zbrodni. Policja, otrzymawszy anonimowe doniesienie o zamordowaniu 5 niemowląt, ze wskazaniem miejsca ich zakopania, udała się tam i zwiłoki rzeczywiście odnalazła. W związku z tą sprawą aresztowano Annę Jachup i przyjaciela jej Freda Stoviska. List z doniesieniem o zbrodni napisała sama Jachupowa, pokłóciwszy się z kochankiem. Jachupowa, matka 5 dzieci, rozszalała się z mężem i prowadziła gospodarstwo Stoviskiego.

CZYŻBY SJONIZM W SPORCIE?

BERLIN. PAT. — Prasa donosi, że niemiecki związek piłkarski ustalił już kalendarz spotkań międzynarodowych na rok 1933. Niemcy projektują rozegranie o roku przyszłym 5 spotkań. Pierwsze ma się odbyć w styczniu przyszłego roku w Włochach w San Remo. Tego samego miesiąca Niemcy walczą z Danją w Kopenhadze.

Następnie przewidziane są mecze z Finlandją w Szwecji, z Argentyną w jednym z miast niemieckich, wreszcie z Anglią. — Charakterystyczne jest, że kalendarzyk nie uwzględnia meczu rewanżowego z Polską.

OSTATECZNY TERMIN WYKUPY-WANIA ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH NA ROK 1933

Ministerstwo Skarbu przypomina, że termin nabywania świadectw przemysłowych na rok 1933 upływa z dniem 31 grudnia 1932 r.

Termin ten nie zostanie przedłużony. Niezwłocznie po upływie tego terminu władze skarbowe przystąpią do lustrzanej przebiegłości, a w wypadkach stwierdzenia nieposiadania świadectwa przemysłowego na rok 1933 sporządzać będą protokoły karne. W interesie więc samych przedsiębiorców, aby świadectwa nabywać przed dniem 1-szym stycznia 1933 r. (ISKRA).

SILVA RERUM 70-lecie Powstania Styczniowego

Snoby... Oto ludzie, zaturawający życie, obryzdujący życie, gdyż robią nie-smaczną karykaturę z rzeczy wartościowych, natrętnie i z hałasem wlażą tam, gdzie jest wymagana powaga i spokój, — obnoszą swe marne figury z triumfem, z patetycznym zachwytem, choć nie mają do pokazania, oprócz cudzych gestów, nic do powiedzenia, oprócz cudzych, źle zrozumianych słów!...

Czasy kryzysowe spłodziły snoba kryzysowego... Cóż to za straszna pościć!...

O tem pisze Kurier Poranny (359).

Snob kryzysowy Tandenty wyrób. Cechy charakterystyczne? Bluf! m.

Zabawienie uczuciowe? Stałe nastrojony — na ojca zadumany, lub matkę nubiów. Zainteresowania? Od Kusocińskiego i Hillera po niżej, albo od Marczynskiego i oświeca. A wogóle prawdziwi „sans nobilité”, od których to słów pocieś snob pochodzi.

Trza być naprawdę „sans nobilité” aby od rana do nocy stroić w pogrzebową minę twarz przysiadając siedemdziesiąt siedem plag egipskich; rozwijając wokół siebie makabryczny nastrój, wygłupiać się na wszelkiego rodzaju kryzysowe tematy i przewidywać, wyrażając pod tym względem z plejadą wróżek z Rozbrat czy ulicy Kochańskiej. Wogóle narzucać się z głośnym pesymizmem i jednoznaczową graniczą tak mówiliśmy, ostrzegaliśmy... to doprawdy sans nobilité.

Snob kryzysowy rozkoszuje się pesymizmem, z zaniwaniem szerzy panikę, jęczy, jak pogrzebowa płaczka i cieszy się ze swych karawaniarskich zdolności.

Snob ma dzisiaj całkiem łatwy żywot. Naprawdę może blufować i czasem wierzy mu się nawet. Interesujące jest to, że stopień snobizmu jest wprost proporcjonalny do stopnia stanu posiadania. Całkiem zainożone osoby odznaczają się dzisiaj od wszelkich świadczeń, na które, doprawdy częściej biadają niż zdobywa. Snobizm! Całkiem uchodzi, a nawet wypada biadać, że nie można sobie pozwolić na kupno książki czasopisma, na bilet do teatru; po przeciętnej kryzys. Wypisują się ludzie gromadnie z wszelkich instytucji społecznych, usuwają od wszelkiej akcji społecznej, często broń Boże nie z braku środków, ale dlatego, że to jest dzisiaj nawet w modzie. O tem się mówi, o tem opowiada, tem się bawi w przerwie między jednym a drugim robrem brzydzą o miłych znajomych.

Snobizm kryzysowy jest plagą nie mniejszą, niż sam kryzys. Denuruje, irytuje, męczy... Celują w uprawianiu tego osobliwego sportu — niewiasty!...

Celują w snobizmie kryzysowym panusie. Zasiada to przed obiedem w Ipsie, po obiedzie w Europejskiej, albo naodwrot przed obiedem w Europejskiej, a po obiedzie w Ipsie, wykarakułowano; albo wyrzucane i dopiero niczem raffraichissem, rozpyła jadźki słów, których tematem jest kryzys. Dawniej rozpowszechniały na kila o tem, na co się stać, dzisiaj naiony o tem; czego nie mogło mieć.

Te w karakulach biadała, że nie stać je na sobole, że w zrebakach; że nie mają na karakul. Jednym wysła pomadka do ust, ta zagraniczna za 20 złotych i mogą już kupic tylko krajową, tym drugim skończyły się perłumy Coły'ego, a teraz wystarczy załedwie na Majole. W brzydą grają po groszu dawniej grały po złotemu, i t.d. etc...

Dawniej umarłaby taka, zanimby przynależało do jakiegoś materialnego braku, dzisiaj chepliwie syczy niby kran zepsuty wodę słowa o „rezygnacji” z życia. Stanowczo nizermy jest ten kryzysowy snobizm i sans nobilité.

To właśnie jest najbardziej charakterystyczną cechą snoba kryzysowego: przerost ambicji w dziele niszczenia... ambicji właśnie!... Snob kryzysowy nie stroi się, jak snob przedwojenny, w togi uczone, lub peleriny artystów, — maizy natomiast o łachmanach żebraka!...

Taka jest dzisiaj moda!

Snob dawniejszy ten z avant la guerre, był przynajmniej snobem produkcyjnym, mecenasem sztuki, kłopotliwym. Pobudki były zsem śmieszne, rezultaty piękne; a więc sag Liebhens, was willst du noch mehr?

Tyle narzekań na biednych snobów, starających się w miarę swych sił „iść z rądem życia”. Czy narzekania te bezwzględnie są słuszne? Czy niema już wca

W Belwederze odbyło się zebranie przedstawicieli kilkudziesięciu instytucji i organizacji, zaproszonych przez Towarzystwo Przyjaciół Weteranów, celem utworzenia komitetu obchodu 70-lecia Powstania Styczniowego, którego rocznica wypadła w dniu 22 stycznia 1933 r.

Inicjatorzy pragną obchodowi temu nadać niezwykły uroczysty charakter, aby całe społeczeństwo mogło złożyć hołd nie tylko pamięci bohaterstwa polskiego, ale i w roku 1863, a le także pozostałym jeszcze przy życiu ostatnim powstańcom styczniowym.

Uroczystości tej udzielił swego wysokiego protektoratu Prezydent Rzeczypospolitej i Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski. Pani Marszałkówna Piłsudska przyjęła godność przewodniczącej komitetu honorowego, do którego zaproszeni zostali pp.: premier Prystor, marszałek Świątalski, marszałek Raczkiewicz, gen. Sosnkowski, gen. Rydz - Smigły, gen. Składkowski, gen. Górecki, plk. Ślawa, plk. Jagrym - Mar-

Marciarski kurs instruktorski

ZAKOPANE, PAT. — We wtorek w Zakopanem odbyło się uroczyste otwarcie pierwszego w Polsce ogólnopolskiego kursu instruktorskiego i sędziowskiego Polskiego Związku Narciarskiego. Otwarcia dokonał prezes PZN, inż. Bobkowski. W kursie bierze udział przeszło 250 uczestników ze wszystkich stron Polski.

leszewski, prezydent Słomiński i prezes Weteranów p. Stankiewicz.

Zebrań w Belwederze zajął prezes Tow. Przyjaciół Weteranów starosta Lichensztejn, poczem pod przewodnictwem Pani Marszałkówny Piłsudskiej potoczyły się długie obrady nad poszczególnymi punktami programu obchodu, przedstawionego przez wiceprezesa Tow. Przyjaciół Weteranów mjr. Dunin-Wasowicza.

Program obchodu przewiduje m. in. pochód pod Krzyż Traugutta w przeddzień uroczystości, a nazajutrz po nabożeństwie defiladę przed weteranami, poświęcenie tablicy pamiątkowej na posesji, w której mieszkał i aresztowany został Traugutt, po święceniu cmentarza powstańców na cmentarzu wojskowym, wydanie książki pamiątkowej pt.: „Żywe pomniki bohaterstwa” itp.

Do komitetu wykonawczego wybrani zostali: gen. Rydz-Smigły jako przewodniczący, gen. Kollataj-Szednicki jako zastępca przewodniczącego, inż. Kraskowski jako skarbnik, mjr. Wł. Dunin-Wasowicz jako sekretarz generalny i przewodniczący sekcji organizacyjnej, dyr. Gembarzewski jako przewodniczący sekcji wystawowej, prezes Ryszkiewicz jako przewodniczący sekcji artystycznej, generałowa Zamorska jako przewodnicząca sekcji finansowej, oraz jako członkowie: gen. Januszkiewicz, wice wojewoda Olpiński, p. Ryszkiewiczowa, a. star. Lichtensztejn, plk. Rawicz, kpt. Kłak.

KSIĘŻNA I CZEK

Tajemnicze aresztowanie księżnej Hohenlohe w Biarritz

Jutro prasa niemiecka poda zapewne w wielkich łotłachach swych sensacyjnych tygodników jak się to stało, że Stefania Richter stała się księżną Hohenlohe - Waldenburg - Schillingsfürst, to znaczy posiadaczka jednego z największych majątków niemieckich. Jednocześnie w europejskiej szlachnie, jednocześnie prasa francuska, która zawsze o wszystkim wie, ale za to rzadko o tem pisze, wyjawia jak się to stało, że przed dwoma dniami te same osoby aresztowano w Biarritz w wesołym Biarritz, pod zarzutem akcji politycznej, operującej szpirem, czekami, wywiadami i noszące niemał posmak tych nieprawdopodobnych historii, jakie się w filmowej historii o Mała Hara. Narazie wiemy dużo mniej.

Węc, że od lat kilku jest księżną Hohenlohe jedną z wielkich dam kosmopolitycznego świata, tego, gdzie spotyka się w wytwornym salonie hierarchia trzech potęg: władzy, pieniądza i dyplomacji. Przedewszystkiem w Paryżu. Życie prowadzi bardzo szerokie. Dziennikarstwo francuskie ma swój wywiad, a jednak nie może się zorientować o co mogło chodzić tej księżniczce: jednocześnie utrzymuje najbliższy kontakt z Sowietami i z Anglią, z Japonią i Francją, z państwami bałtyckimi i bałkańskimi — całą skalę dyplomatycznych stosunków. W tym samym czasie prowadzi szereg praw finansowo-politycznych, obywatela się bez sekretarzy, ma moc pieniędzy. Potem się coś „psuje” — porzuca swój apartament paryski, meble idą na licytację sądową. L...

I WTEDY...

Pewien bardzo stylowy, empiryowy sekretarz został kupiony za 4000 franków przez paryskiego antykwariusza. Mebel stał w sklepie

przeszło rok, kiedy naraz antykwariusz pokazał jak o jakimś klientowi naciskał potajemnie sprężynę, która otworzyła ukrytą skrytkę. Niemieli pakiet papierów, należony w niej, o tworzył ożywił wladom na istotne podłoże ożywił działalności księżnej Hohenlohe. Między innymi znalazłone czek wystawiony na Bank Angielski — bez wymienienia sumy: czek był podpisany przez lorda Rothermeera, osobistość dobrze znaną w świecie politycznym z nieustępliwą akcją za rewizją granic, szczególnie za rewizją granic węgierskich.

Ponadto znalazłone list, pisany na blankiecie wydziału kontrowiadczego jednego z wielkich państw europejskich, bardzo obszerną sztyrowaną depeszę „wykaz z rachunków bieżących kilku wielkich europejskich banków oraz fotografie niektórych wybitnych francuskich polityków i nader czulemi dedykacjami. Antykwariusz przekazał cały pakiet paryskiej Surete Generale.

Następnego dnia zjawił się u niego pewien Rosjanin i ofiarował mu 200 tysięcy franków za zwrot dokumentów.

W rękach władz francuskich zaczęły gro-

madzić się coraz poważniejsze poszlaki przeciwko arystokracji niemieckiej. Ponad wszelką wątpliwość stwierdzono, że czek podpisany przez lorda Rothermeera, magnata prawnego, był tylko jednym z ogniw szerokiej akcji którą angielski polityk przeprowadzał za pośrednictwem ks. Hohenlohe na terenie Paryża i Genewy.

Przesłuchanie właścicieli sekretarzy i przejrzenie znalazłonych w nim dokumentów było niemożliwe: ks. Hohenlohe nie zjawiała się na gruncie francuskim.

Tuż przed samem Bożem Narodzeniem do jednej z najpiękniejszych willi w Biarritz należącej do arystokratycznej rodziny książąt Hohenlohe - Waldenburg zjechała pod nazwiskiem Stefani Richter pewna dama, do której wkrótce zaczęli się zgłaszać ludzie, pozostający pod czujną inwigilacją władz francuskich.

Owa Stefania Richter okazała się ks. Hohenlohe - Waldenburg, podróżującą pod swym paryskim nazwiskiem. Władze francuskie dokonały aresztowania i mimo ofiarowywanej olbrzymiej sumy 10 tysięcy funtów angielskich kaucji areszt utrzymano w mocy.

Gospodarka pruska na ziemiach polskich



Na zdjęciu naszym widzimy podobiznę zburzonego przez Prusaków w r. 1820 klasztoru O.O. Dominikanów w Toruniu. Klasztor ten zbudowany został w r. 1263.

Obejrzałem ze wszystkich stron

Stała Wystawa Sztuki pod zarządem p. A. Sapira przechodzi obecnie swój trzeci sezon i po raz trzeci zmienia miejsce pobytu: na początku mieściła się kąłem w bibliotece Syrkina, potem w biurze Cooka, teraz ma własny lokal przy ul. Wielkiej 32. Dwa pokoje ma parterze — jeden duży, drugi mniejszy. Nie jest to oczywiście pomieszczenie całkiem *convenable*: salon sztuki wymagałby parkietów i marmurów. Ale jest to nareszcie pomieszczenie własne; skoro instytucja, forsowana w Wilnie przez p. A. Sapira, zdobyła się na nie, znaczy się, że ma możliwości rozwoju, że jest Wilnu potrzebna.

Stała Wystawa Sztuki nie rości pretensyj ani do reprezentowania malarstwa wileńskiego ani do demonstrowania przed publicznością jakiegos określonego kierunku: nie odnacza się więc tak ekskluzywnością, która bywa właściwą zdecydowanym ugrupowaniom artystycznym, mającym swój wytknięty program. Stała Wystawa p. A. Sapira jest przypadkowym nagromadzeniem pewnej ilości obrazów. Przypadkowość miewa zalety, ale miewa i wady. Dobrze jest widzieć dzieła różnych artystów, odmienne kierunki, techniki i szkoły: *varietas delectat*. Jednakże przypadkowość może wpływać ujemnie na dobór wystawianych rzeczy, albowiem wystawie tego rodzaju chodzi przede wszystkim o ilość ich, nie jakość. Sto czterdzieli obrazów, reprezentujących dwudziestu malarzy, to za dużo: nie tylko ze względu na dwa pokoje, ale i ze względu na sztukę. Pp: *Słoma Białogórska* (osiem obrazów) i *Józef Maciejewicz* (sześć obrazów), mogliby wstrzymać się jeszcze ze swoją *exhibition*.

Wł. Dunin-Marcinkiewicz jest tak popularny, że może nie wystawiać wogóle; pp: Piotr Sergiejewicz, Mojżesz Lejbowski, Marian Iwanowicz i Jakób Szer powinni byli wystąpić nieco oszczędniej: p. Szer niekoniecznie ma rację, sądząc, że wystawa jest arką Noego i wszystko czyste i nieczyste musi być w niej do pary: dwie *Wilenki*, dwa *Narocze*, dwa *Zaułki Kazimierzowskie*, dwa *Dieńdzinne synagogalne*. Czasami jednak lepsza od dwóch, a czasami mi dobrze, gdy wogóle czegoś niema.

Tym sposobem możnaby całą wystawę zredukować do połowy. Przetrzebieżenie nie pozbawiłoby jej mocy wyrazu. Przeciwnie, pozostałyby rzeczy wartościowe, które giną teraz w natłoku i w niefortunnym rozmieszczeniu obrazów. Wytrzebioną resztę możnaby złożyć gdzieś w kątku dla amatorów osobliwości.

Takie są minusy wystawy. Zakończę — kwestią neutralną, a na końcu plusy.

Neutralna. Na wystawie mamy sto czterdzieli obrazów — pendzla dwudziestu malarzy. Na sto czterdzieli obrazów — sześćdziesiąt osiem, a więc 50 proc. powtarza motywy wileńskie lub najbliższych okolic Wilna. Kalwarja, Puskarnia, Zarzecze, Sofjaniki, Jerozolima, Alumnat, Katedra, Skopówka, Bernardynka, zaułki... Gdybyż usiłowane wysunąć nowe zaikunki, nowe niezmane partyje, spojrzeć na stare mury i wyboiste dziedzińce z nowego punktu obserwacyjnego. Zawsze można na rzecz spojrzeć, gdy się chce, z innej jeszcze strony. Gdy obejrzało się ją z czterech kątów można jeszcze zobaczyć jak wygląda z góry; gdy widziało się z góry, można spróbować podpatrzeć od dołu. Za mało jest oglądać coś: trzeba podglądać. Podglądanie jest rozkoszą. A jeżeli może być satysfakcja w oglądaniu naprzekład Skopówki przez obiektyw Bułhaka? Wygląda ona wówczas bardzo dystygnowanie i ceremonialnie, a skutkiem tego banalnie. Jest wogóle przywiązane do starych murów i gmachów — ten niewiarygodny tradycyonalizm, na który zwykło się patrzeć. A stawa budowała — to jak starażna pani: z tyłu była piękniejsza. I dlatego też — *il vaut mieux la regarder de dos que de face: elle a une croupe admirable*. Tymczasem wszyscy artyści na Stałej Wystawie patrzą na te same katedry, Skopówki i Bernardynki *en face*: wciąż z tego samego punktu widzenia. Obrazy więc ich są

jednostajne, nudne, szablonowe — jak pocałunki kolonowane, gorzej lub lepiej odbite. Na jednej zamazały się farby, na innej ikonury wyszły zbyt czarno; ot, i cała różnica. Więć, jeśli nie każdy jest Jamonttem, by spojrzeć na Wilno nowymi oczami i z nowym uczuciem, niech ostatecznie maluje sobie Wilno, ale miech nie wystawia.

Nakoniec przechodzą plusy: Z dwudziestu malarzy wyróżnili następujące nazwiska w porządku alfabetycznym: Ludwik Borowski, Michał Duniec, Jan Dębicki, Józef Horyd, Eugeniusz Kazimierowski, Marjan Kulesza, Adam Miedzybłocki, Benccjon Michtom i Krystyna Wróblewska. *Borowskiego* wyróżniliham za trzy rysunki piórkim, poprawne i staranne; *Dunica* za młody indywidualność, usiłującą znaleźć swój styl i wyraz; *Dębickiego* za świeżość, czystość i elegancję wykonania akwarelowych motywów Wilna; *Romerówka* (pod wpływem Jamontta) i *zaułek Kazimierowski*; *Horyda* — za wyraźną indywidualność artystyczną; *Kazimierowskiego* za poprawność i znakomicie opapanową technikę akwarelową; *Kuleszę* — za spokój i opracowanie szczegółów; *Miedzybłockiego* za niektóre pejzaże; *Michtoma* za twarde lecz drzeworytniczo — stylowe rysunki tuszem; i



Michał Duniec.

MĘCZYŻNA.

wkońcu *Krystynę Wróblewską* za jej portret p. X., w którym wpływ Słeidzińskiego krzyżuje się efektywnie z wpływem Zaka i Kramsztyka. Również za *Domki*, różowe i jasne, modernizujące w układzie, malowane szeroko i śmiało.

Należałoby również napisać coś o katalogu wystawy. O tem, że nie pisze się *parom*, *zaułek*, *jabłoń*, *Wileńka*, *Prątką*, *Dziwczyna*, *rzeka Niemna*, *Zachód słońca*, *Podwórek*... Ale wszystko jedno: „dyrekcyj” wystawy nowego katalogu nie wydukuje. Wysz.

PECH

BARCELONA. PAT. — Losowanie słynnej świętowanej loterii państwowej odbyło się pod znakiem sensacji. Główna wygrana w sumie 15 milionów padła na numer, którego właściciel oddał się w przeddzień dobrowolnie w ręce sprawiedliwości za minimalne nadużycie, dokonane w związku z loterią. Mianowicie, trudniąc się zawodowo rozprowadzaniem losów loteryjnych, sprzedał przez pomyłkę 100 udziałów więcej, niż mógł.

Rząd wstrzymał wypłatę aż do rozstrzygnięcia kwestji. Chodzi o to, czy numer głównej wygranej będzie anulowany, czy też nastąpi rodzaj podziału między wszystkich posiadaczy udziałów.

Zaproszenia u Pań Gospodyń i W. A. ul. Mickiewicza 7 m. 4 tel. 3 28.

SYLWESTER U LOTNIKÓW W salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego

Z OKUPACYJNYCH WSPOMNIEN

— Du, Dragone... — mówił ironicznie Gefreiter Ludwig Schreier do wicenznie zasnętego dragona, któremu wszystko było „Wurst!” Jak się ten nazywał nie pamiętam. Może August Müller? — Wszyscy byli do siebie podobni w tych złotych, miękkich, równo z kolanami butach, w feldgrau i złotymi otokami czapek — Du, sieh's mal, du Elefantenkind, du Ziegenbockreiter, du!... Miał zobaczyć, że stajnia nie była czysta!

Ta stajnia służyła przed wojną dla cugowych koni. Latem roku 1917 „konie cugowy” we dworach litewskich, oznaczało to samo niemal, co bilet „nieposredstwiennawa soobszczenia” do Władikawkazu — t. zn. określenie archaiczne, zapomniane — niemożliwość. Teraz w tej stajni stało 6 koni dragonskich, a w pustym domku, gdzie wybuch wojny rozproszył marzenia o ustawieniu centryfugi — lokowało się sześciu... die brawen Soldaten des — Dragoneregiments.

Co za idylla dla żołnierza! Bo poco byli w majątku ci dragoni? — Front stał jeszcze koło Rygi. Kawaleria stanowiąca rezerwy, nie była w okopach potrzebna. A konie, tylko trzeba było karmić. Ludzi też. Na tyłach zaś, w lasach Żmudzi, w zapadłych wioskach, rósł z dniem każdym bandytyzm, potężniały bandy zbiegłych żołnierzy rosyjskich. — „Die Plennings!” — nazywali ich Niemcy. „Plennings” trapiłi okolicę ciągłymi napadami i rozzuchwalali się z dnia na dzień. — Rozstawiając więc żołnierzy po majątkach, mieli Niemcy podwójną korzyść: konie i żołnierze żywieni byli

darmio, lub nawpół darmo, a bandyci trzymanj w rzekomym szachu. Dragoni spalili cały Boży dzień. Wieczorami grali w karty i naprzemian uwodzili żony ogrodnika, wielkiego filozofa. Ogrodnik twierdził, że być zadrósnym o kobiecie, tembardziej strzelał, lub strzelać się o nią, jak to czynią „panowie”, którzy ponoć „umierają z miłości” nawet potrafił — to jest taka paska fanaberja, na którą stać kogos od 1000 dieńszczyń. Zył z dragonami w zgodzie, którzy okolicie wcale nie patrolowali, i o żadnych bandytów się nie troszczyli.

Pięknie to było życie gefreitera Ludwika Schreiera i jego pięciu podkomendnych! Koni cugowych dwory litewskie wprawdzie już nie miały, ale robotyż zamyślić 70-ciu, stało jeszcze na stajni czterdziestu, a jeżeli zamiast przedwojennej cyfry stu anglerów i 50-ciu holerów, wypędzano na paszę z dziewięćdziesiąt sztuk tego brata — to starczyło jeszcze i mleka, i masła, i sera, i maślanki dla dworu, czeładzi i dragonów. Iam, gdzie wojna przebiegała żyłko butami tyraljery po skibach, musnęła załedwie kłosa pszenicy, nie zdeptała owsa, nie spaliła sadyb ludzkich, wogóle nie wryła się w ziemię rowami okopów, a tak było na Żmudzi — tam odciągając się dawała w sposób znikomy: cukier zastępowano miodem, naftę karbidem, świece i mydło robione było w domu, gazetę zastępowała kompilacja panto flowej pocztą z plótkami Gendarmerie Stawów, lub Amstvorsteh'stwa.

I pomimo koniecznych w takich wy-

padkach narzekań i utyskiwań, pomimo dostaw przymusowych i Ober-Ost waluty, żyło się poprawdzie, jak za piecem, z tyłu frontem ryzykiem, z którego nie dochodziły zarówno wieści, jak i odgłosy huku armatniego.

Niektórzy go szyszelni wprawdzie, ale to chyba z przyzwyczajenia raczej. Tak przecież nabrzmiała ziemia nasza gulem dział, że zda się miesiącami jeszcze oddawała niem z głębi łona. Tylko w poniekąd zimowe noce, gdy mroź brał ostry, cisza śmiertelna, księżyc jak w bajce, niebo gwiazdziste, wtedy, wtedy, niby z północy dochodziły znane, swojskie odgłosy. Ale kto ich tam wie czy to armaty! Może gdzie drzewa pękają od mrozu...

Lato było zupełnie „przedwojenne”. To znaczy w miarę gorące, pachnące lipami, kwitnące gazonami róż, pelargonij, georgijn, piwonij. Strzyżono trawę, a ogrodnik, który wiecznie ze sobą rozmawiał, wynosił z oranżerii zagraniczne rośliny, mrucząc pod nosem: „żeb go z trumną zakopali tego ekonom!”

Jeśien nawałita owoców, że galezie się łamały. Nasz jefreiter przestrzegał kacznie by jego „brawi” dragoni nie kradli jabłek, a zobaczywszy którego w sadzie, przemawiał doń z perswazją: Du, Schweinhund du, mach' dass du davon kommst!... Sam był wielkim amatorem: śliwek i zjadł je centnarami. — Tak się żyło, a żyło tylko przyszłością i nadzieją na rychłą zmianę.

I zmiana przyszła. Rok 18-ty biegł po przez jesienne miesiące, ku swemu krańcowi. Dnia pewnego do dworu zaw-

tał obcy dragon, a wraz z nim: „Befehl!” Po godzinie zadudniły ciężkie żółte bucska na kuchennych schodach. Wszyscy tam byli z jefreitem na czele. Zrzadka tylko dzwignęła ostroga. Nie tacy to ludzie, żeby stać w kuchni, na pożegnaniu przyszli do pokoju kredensowego, ustawili się pięknie, w pasach, przy kawalerskich bagnetach, nawet czapki po tutejszemu zdjęli. Za stosowne uważali dziedzińce pożegnać i pani domu dziękować: „Jawohl Gnädige Frau! es ist Krieg!”

Pojechali. Niosły ich odpasione na litewskim owsie trakeny, a z obłoku kurzu wysterczały końce polowych „Helmów”.

Nastąpiła złowroga cisza. Gościćiem kędyś ciągnęły tabory. Tam gdzieś, dokąd pojechał gefreiter des... Dragoneregiments Ludwig Schreier, hoch zu Ross, w cywilu zdaje się — Briefträger!

Od Szadowa, od Krakinowa, Rozalina i od Janiszek, dymyły w kurzu trakety i szosy i gościćie. Wielka armja opuszczała Litwę. Ogrodnik wnosił agawy do oranżerii, przekwitły kwiaty i pszenica w czas nie zdjęta zrosła się na pniu, oddawała słodkawo w butkach. Pokazywały się jarzębiny, żółtki jesienny, liście poczęły opadać, nastąpiły długie karbidowe wieczory i niespokojne noce. Napady, ciągłe napady. Czy wicher trącił okiennica, czy pies zbyt długo ujadł, czy tak, zbudził się kto ze snu, nadśledził, czy nie idą jeszcze. — W takich warunkach trzeba było do Świąt Bożego Narodzenia się przygotować, kutję spreparować, żeby i kisiel i mleko makowe i ryba i t.d.

I przyszli... Rosyjscy jeńcy wojenni, zbiegli z niemieckich obozów koncentracyjnych, lub mordercy cofający się w r. 1915 armji, stanowali na Litwie element trojakiemu, rodzajowi: znikoma ich część, nastrojona wojowniczo, bądź patryjotycznie nawet, dokonywała napadów na niemieckie patrole, żandarmów, oficerów administracji i tabory; więcej już było takich, co w podartym szyneli, z torbą na plecach, bez broni, a z kijem, zachodzili do wsi, do dworów, prosili chleba, pieniędzy i szli dalej, czekając w tulaczce rychło się wojna skończy.

Większość jednak tworzyła poprostu bandy żółćkie, rabując kogo i co się da. Steroryzowana ludność, nie mogąc marzyć nawet o samoobronie, bojąc się Niemców i bojąc się swoich, chowała bandytów ze strachu przed ogniem i zemstą.

Wtedy to weszły w modę „obrazy” karabiny o skróconych lufach, które pod kapotą można było łatwo ukryć, a strzelać z bliskiej mety wygodnie.

Przyszli. Najpierw pies zaszczekał, ale zgłuszyły go strzały. Strzały naoslep, w okna, kule poprzez okiennice i szłyby w sufit. Noc była ciemna, chłodna. Kanonada dla tych, co się ze snu zbudzili — straszna. Oto im właśnie chodzilo: działanie psychologiczne, terror, panika, chaos we dworze, przerażenie. Było ich sześciu, tytuł co kiedys dragonów. Na twarzy maski, w rękę obrazy: „otpiraj!” Otwarto. Wszystko odbyło się zwyczajnie, t. zn. tak, jak w powieści: jeden pozostał na czatach, inni do skroni przysta-

wiali zimne (oczywiście) lufy, gorąco-kowo, naprędcie przeszukali dwór, zabrali z pałców pierścionki, trochę pierniędy, słoniny, masła, ubranie, bieliznę i poszli. Poszli gdzieś w czarną noc, a jeden z nich nazywał się Jefrem Danilenko. — Chłopi go we dwa tygodnie później złapali, zbili, odebrali część zrabowanych przedmiotów i „po domowemu” osadzili i „po domowemu” rozstrzelali z takichże samych obrezów. Niemców już nie było. Każda wieś wykopała z pod buraków, z pod ogórków czy chmielu, rosyjską, porzuconą wintówkę i mężnie stawiała opór bandytom.

Ale święta Bożego Narodzenia być musiały. I obrus czysty i siano pod nim. Okna od kule zalepiano papierem... a dziury w suficie gлина. Po domowemu. I do stołu zasiadło wiele osób. Naszój był święteczny, spokojny, wesoły. Służba składała powinowzowania w pokoju kredensowym, ekonom był pijany i ogrodnik też. — Z Rosji powracali ewakuowani. Ale czwartego dnia nie było już śladu idylli świątecznej. — Znow przysła zmiana, znow skończyły się to, co było poprzednio. Nastroj przysnął. Od wschodu szły groźne chmury.

I w taki to dzień, jak dziś właśnie, tylko bardziej śnieżny i bardziej mroźny, jechało się w rozwalinach, bocznymi drogami na południowy — wschód, do Wilna. Jechało się bez dzwonek, jednostajną drogą, poprzez lasy, chusty, pastwiska, pola. Miarowo kołysał się zad koni pomiędzy hotebłami i duha nad głową kasztanka, duha bez dzwonek, bez janczarów. aż.

grodzińska

— ZYCZENIA NOWOROCZNE. Starosta powiatowy w Grodnie p. Józef Drożdżański przyjmować będzie życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu od przedstawicieli władz i urzędów państwowych i samorządowych oraz od organizacji społecznych w dniu 1-go stycznia 1933 r. w godz. od 12-tej do 13-tej w południe w swoim gabinecie.

— SĄD GRODZKI W NOWYM LOKALU. — Od początku stycznia 1933 r. Sąd Grodzki w Grodnie znajdować się będzie we własnym lokalu przy pl. Wolności. Lokal Sądu został gruntownie odremontowany i przystosowany do potrzeb Sądu.

— ŚLUSZNE POSTĘPOWANIE. Jak się dowiadujemy, właściciel tuł. kamoru gazet zaskarżył do sądu właściciela kiosku z gazetami przy Placu Batorego Szapiora, oraz mieszkańca ul. Zamkowej Lejbe Lipnika za to, że Szapior dawał za wynagrodzeniem do przeczytania gazet wspomnianemu Lipnikowi.

Dźwiękowicie
Kino „APOLLON”
Beminiok 26
Wstęp od 49 gr.
Artystyczny film na tle noweli Henryka Sienkiewicza
Janko Muzykant
W rolach głównych MARJA MALICKA Witold Conti, K. Krukowski i Dynszka
Z przywilejów noweli Ferd. Goetel stworzył świetny scenariusz kontynuując przeżycie „JANKA”, który wyrasta na genialnego skrzypcy.

Dźwiękowicie
Kino „POLONIA” Pocztowa 4
Corocznym zryczaniem do święta Bożego Narodzenia Jadwiga Smasarska jako
Księżna Łowicka
w pełnym polskim filmie dźwięk., osadzonym na tle opowieści z roku 1831 ułaninowej romantyczny dramat W. Kłecia Konstantego i pięknej polki. W rolach głównych: Jadwiga Smasarska, St. Jaracz, I. Węgrzyn, A. Zelwerowicz i L. Niemirzanka.

KINO „PALACE”
Orzeszk. 12.
Tragiczna Norma Talmadge i Gilbert Roland w dramacie p. i.
Kobieta
Miłość i poświęcenie.
Wstęp 45 gr.

KINO DZWIKOWE
„ŚWIATOWID”
GRODNO, Brygidzka 2.
Początek seansów o 6.15, 8.15, 10.15.
Chłuba rodzinnej produkcji na tle opery St. Moniuszki
HALKA
p. t. LADISA KIEPURY brat Jana Kiepury.
Film, który wzrusza i porusza. Film, który każdy musi zobaczyć. Nad progr. komedia FLIP i Fap w wojsku.

Na gwiazdkę! Korzystajcie z okazji Na gwiazdkę!
FIRMA RADJOWA „LINNIK”
Grodno, ul. Dominikańska 1 tel. 186
Konto czekowe P. K. O. 82.157.
POLECA ZA 160 ZŁ. GOTÓWKĄ 3-lampowy odbiornik radiowy, z lampami, głośnikiem akumulatorem, baterią anodową i sprzętem antenowym
Na gwiazdkę! Korzystajcie z okazji Na gwiazdkę!
Przy zamówieniu należy wpłacić na P.K.O. N. 82.157 zł. 20. Pozostałość za zaliczeniem.

FRANCISZEK PAKKARD 23)
Podwójne życie Jimmy Dala
— Rozumiem! — powtórzył jak echo Clary Dine. Stangeis rozłożył na biurku zawartość pugłaresu: „pieniądze, przeznaczone na opłacenie robotników w mły nach...
— Ho, ho! — mruknął Clary Dine obliżając się. — W gazetach było o trzech tysiącach.
— Nie wiercie gazetom, — przerwał ostro Stangeis, — zaczął przeliczać banknoty.
Dine wyjął cygaro z ust i zamierzył się w słuch i wzrok. Pochylny całej ciałem naprzód, był jakby uosobieniem chciwości.
Pieniądże leżały już w kilku paczkach. — Zaczekaj! — ryknął nagle Clary Dine. — Żądam uczciwego podziału! Tutaj masz tylko funtowe papierki — to wychodzi sto funtów! Ja liczyłem!
— Omyliłem się, — odpowiadał spokojnie Stangeis, — poprawiając się. — A wiecie: trzy tysiące sto sześćdziesiąt funtów... Wy trzej dostajecie tysiąc pięć set osiemdziesiąt funtów, odliczając sto funtów kary Olucha!
— Oczu Clary Dine'a zwięzły się, w małe sparki, ręce opadły na kolana.
— Nie, to zły rachunek, — krzyknął zapalając zapalkę o brzeg stołu.
Twarz Stangeisa zmieniła się odrazu. Zaklął ordynarnie. Ale zamiast rzucić się na Dine'a, spojrział z przestraszeniem na drzwi.
Słowa zamrugały mu na ustach. Mrużąc oczy patrzył na lufę rewolweru, w rękę Dine'a.
— Siadać, bo przedziurawię cię! — syknął Dine.
Wszystko, co się później stało, odbyło się tak błyskawicznie, że Jimmy Dai nie mógł później przypomnieć sobie wszystkich szczegółów. Dwóch ludzi ode drzwi rzuciło się na Stangeisa, a rejent upadł pod ich ciosami na ziemię, jak bezwładny wór. Clary Dine zerwał się z krzykiem wściekłości i uderzył w twarz jednego z bandytów.
— Ośle! Chcesz wszystko popsuć? Zabijeś go?
— A ty, co tu masz do gadania? Rozkazywać chcesz?... — Oczy Olucha na-

— „CZARNA LISTA” DLA NIESUMIENNYCH LOKATORÓW. Związek właścicieli nieruchomości postanowił zakazać t. zw. „czarną listę” dla niesumiennych lokatorów.
Od najbliższej przyszłości rejestrować się będzie wszystkich lokatorów, wynajmowanych za niepieniądze komornego na któ rym właściciele nieruchomości posiadają już wyroki o eksmisję, oraz tych, którzy pobierają od swoich sublokatorów wygórowane komorne.
Spodziewać się należy, że inowacja ta od bierze niesumiennym lokatorom chęć do nadużywania cierpliwości właścicieli nieruchomości.
Szczegółowe należy się Związkowi uznać za powzięcie kroków, mających na celu wytypowanie czasem lichwiarskich cen, pobieranych przez lokatorów od swoich sublokatorów. Wypadki te mają miejsce najczęściej z tymi lokatorami, którzy od dłuższego czasu sami nie płacą komornego.
— Z TEATRUM MIEJSKIEGO. W sobotę dnia 31 grudnia, o godz. 10,15 wielka przebojowa rewja SZALONY SYLWESTER. Śmiech! Humor! Radość!
— KOMUNIKAT KINOWY. — Już wkrótce ukaże się w kinie Apollo. Dominikańska 26, film pt. THE CHAMP (Czemp). Film, który dzięki uduchowionej grze dwóch mistrzów Jackie Coopera i Wallace Beery, został podniesiony do godności arcydzieła międzynarodowej produkcji filmowej, która na widzu pozostawia niezatarte wrażenie. King Vidner prowadzi reżyserię z wielkimi wyuczycielami i z najwyższą kulturą. Tylko „Czemp” — żaden inny.
— DOROCZNY BAL AKADEMICKI. Kola Akademickie Ziemi Grodzkiej, pod protektorem Kola Przyjaciół Akademika, urządzają w dniu 5-go stycznia r. 1933 w salach kasy garnizonowego dwunastu reprezentacyjnej Doroczny Bal Akademicki.
— SZTUCZNE ŚLIZGAWKI. W Baranowiczach nie trzeba się martwić o sztuczne ślizgawki: mamy ich pod dostatkiem, gdyż wszystkie chodniki służą za ślizgawki i doskonale można je używać, narażając się na złamanie ręki lub nogi.
Możeby tak władze miejskie zajęły się tą sprawą i poleciły posypywać chodniki piaskiem lub popiołem, jeśli sami obywatele dostojnego grodu do tego się nie pozuwają.
— UPARTA SAMOBÓJCZYNI. Dnia 17 bm. o godz. 24 mieszkanca wsi Tykowice Budziewiczowa Eudokija lat 55 powiesiła się w sieniach. Budziewiczowa w tymże dniu rano chciała popełnić samobójstwo przez utopienie się w studni, lecz została wyratowana. Przyczyną samobójstwa jest zniechęcenie do życia.
— REORGANIZACJA CECHU PIEKARZY. — W dniu 18 bm. w sali rzemieślniczej przy ul. Szepietkowskiej odbyło się zebranie cechu piekarzy. Sprawozdanie z działalności zarządu przedłożył sekretarz tegoż związku Pieniążek. W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos pp. Reznik, Swirski i Sklar, którzy między innymi zarzucali Pieniążkowi, że roztrwonił pieniądze związku w kwocie 130 zł. Powyższe na wniosek referenta Starostwa zostało zaprotokółowane. Do zarządu wybrano pp. Reznika, Rapoporta, Swirskiego, Kapulskiego, Pinse i Krupę.
— CHOC ZIMA, A ROWER ULOTNIŁ SIĘ. — W dniu 21 bm. Jermakowicz Ignacy przyjechał na rowerze do urzędu pocztowego Nr. 1 i zostawił go przed gmachem, lecz kiedy wyszedł po załatwieniu sprawy, rower marki „Niemen” wartości 250 zł. nie było. Cóż miał zrobić, poskarżył się policji.
— POSWIECENIE ŚWIETLICY W LA CHOWICZACH. — W dniu 18 bm. w La chowiczach odbyło się poświęcenie świetlicy Zm. Strzeleckiego i Federacji. Na nabożeństwo do miejscowego kościoła przybyli w szeregach: Związki Strzeleckie z Niedźwiedzie, Naczu z Bryndzowskiej i Swo jących. Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. kapłana Konowicza, tenże dokonał poświęcenia świetlicy, przyczem okolicznościowe przemówienia wygłosili pp. karmistrz Senkowski, ks. dziekan Ikonowicz, kierownik szkoły Szejner Mikolaj i wójt gminy Józef Skrzypczyński.
Po poświęceniu świetlicy odbyły się ćwiczenia wojskowe Zm. Strzeleckiego. Obiad wspólny dla strzelców był wydany z kuchni wojskowej, specjalnie na ten cel sprostowanej z Baranowicz.
— SAMOBÓJSTWO (rodzinne). Dnia 20 grudnia o godz. 4 rano dyżurny strażak został powiadomiony, że do studni przy ul. Piłsudskiego 13 wpadło dwoje ludzi. W tej chwili na miejsce wypadku pojechało pogotowie strażackie i po kilku minutach wydobyli strażacy zapomocą liniek Chaję Pulin lat 28 oraz Chaima Melameda, którzy znajdowali się na głębokości 20 metrów.
Jak się okazało, Chaję Pulin w przestępie rozstroju nerwowego zerwał się z łózka i w biełżynie rzuciła się do studni w celach samobójczych. Ojciec Chaję zaalarmował sąsiadów. Jeden z nich Chaim Melamed został przez ojca Chaję opuszczony na linie do studni, lecz linika zerwała się i bohater runął do studni z wysokości 10 metrów. Dopiero strażacy wyciągnęli obydwój ze studni, przyczem Chaję Pulin do znała lekkich obrażeń ciała i na miejscu udzieliła jej pomocy dr. Izzykzonowa.
Nadmienić wypada, iż brat Chaję Pulin zginął śmiercią samobójczą przed nokiem, rzucając się do tejże studni. Strażacy wówczas wydobyli już tylko trupca.

baranowska

— SZTUCZNE ŚLIZGAWKI. W Baranowiczach nie trzeba się martwić o sztuczne ślizgawki: mamy ich pod dostatkiem, gdyż wszystkie chodniki służą za ślizgawki i doskonale można je używać, narażając się na złamanie ręki lub nogi.
Możeby tak władze miejskie zajęły się tą sprawą i poleciły posypywać chodniki piaskiem lub popiołem, jeśli sami obywatele dostojnego grodu do tego się nie pozuwają.
— UPARTA SAMOBÓJCZYNI. Dnia 17 bm. o godz. 24 mieszkanca wsi Tykowice Budziewiczowa Eudokija lat 55 powiesiła się w sieniach. Budziewiczowa w tymże dniu rano chciała popełnić samobójstwo przez utopienie się w studni, lecz została wyratowana. Przyczyną samobójstwa jest zniechęcenie do życia.
— REORGANIZACJA CECHU PIEKARZY. — W dniu 18 bm. w sali rzemieślniczej przy ul. Szepietkowskiej odbyło się zebranie cechu piekarzy. Sprawozdanie z działalności zarządu przedłożył sekretarz tegoż związku Pieniążek. W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos pp. Reznik, Swirski i Sklar, którzy między innymi zarzucali Pieniążkowi, że roztrwonił pieniądze związku w kwocie 130 zł. Powyższe na wniosek referenta Starostwa zostało zaprotokółowane. Do zarządu wybrano pp. Reznika, Rapoporta, Swirskiego, Kapulskiego, Pinse i Krupę.
— CHOC ZIMA, A ROWER ULOTNIŁ SIĘ. — W dniu 21 bm. Jermakowicz Ignacy przyjechał na rowerze do urzędu pocztowego Nr. 1 i zostawił go przed gmachem, lecz kiedy wyszedł po załatwieniu sprawy, rower marki „Niemen” wartości 250 zł. nie było. Cóż miał zrobić, poskarżył się policji.
— POSWIECENIE ŚWIETLICY W LA CHOWICZACH. — W dniu 18 bm. w La chowiczach odbyło się poświęcenie świetlicy Zm. Strzeleckiego i Federacji. Na nabożeństwo do miejscowego kościoła przybyli w szeregach: Związki Strzeleckie z Niedźwiedzie, Naczu z Bryndzowskiej i Swo jących. Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. kapłana Konowicza, tenże dokonał poświęcenia świetlicy, przyczem okolicznościowe przemówienia wygłosili pp. karmistrz Senkowski, ks. dziekan Ikonowicz, kierownik szkoły Szejner Mikolaj i wójt gminy Józef Skrzypczyński.
Po poświęceniu świetlicy odbyły się ćwiczenia wojskowe Zm. Strzeleckiego. Obiad wspólny dla strzelców był wydany z kuchni wojskowej, specjalnie na ten cel sprostowanej z Baranowicz.
— SAMOBÓJSTWO (rodzinne). Dnia 20 grudnia o godz. 4 rano dyżurny strażak został powiadomiony, że do studni przy ul. Piłsudskiego 13 wpadło dwoje ludzi. W tej chwili na miejsce wypadku pojechało pogotowie strażackie i po kilku minutach wydobyli strażacy zapomocą liniek Chaję Pulin lat 28 oraz Chaima Melameda, którzy znajdowali się na głębokości 20 metrów.
Jak się okazało, Chaję Pulin w przestępie rozstroju nerwowego zerwał się z łózka i w biełżynie rzuciła się do studni w celach samobójczych. Ojciec Chaję zaalarmował sąsiadów. Jeden z nich Chaim Melamed został przez ojca Chaję opuszczony na linie do studni, lecz linika zerwała się i bohater runął do studni z wysokości 10 metrów. Dopiero strażacy wyciągnęli obydwój ze studni, przyczem Chaję Pulin do znała lekkich obrażeń ciała i na miejscu udzieliła jej pomocy dr. Izzykzonowa.
Nadmienić wypada, iż brat Chaję Pulin zginął śmiercią samobójczą przed nokiem, rzucając się do tejże studni. Strażacy wówczas wydobyli już tylko trupca.

— ZNACZKI JUBILEUSZOWE W MAGISTRACIE SŁONIMSKIM. Na ostatnim posiedzeniu Komitetu obchodu 400-lecia nadania Słonimowi praw magdeburskich, 300-lecia śmierci Lwa Sapiehy, starosty słonimskiego i 150-lecia otwarcia kanału ks. Ogińskiego, postanowiono zwrócić się do magistratu m. Słonia z prośbą o wydanie serji znaczków pocztowych z powodu tych uroczystości. Jak się dowiadujemy, prośba komitetu zostanie przychylnie rozpatrzona przez magistrat i już od 1-go stycznia 1933 r., o ile nie będą stały na przeszkodzie względy czysto techniczne, ukażą się znaczki jubileuszowe.
— PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ CHRZESTNYM OJCEM. Przeczytując, Pan Prezydent Rzeczypospolitej zo-

biegły krwią. Gotów był zrobić to samo po raz drugi.
Australijczyk odciągnął go na bok.
— Uwaga! uwaga!... Clary tu rozkazuje. Taka była umowa! Rozumiesz?
Oluch popatrzył na jednego, potem na drugiego i splunął w stronę leżące go na podłodze Stangeisa.
— I ty i on zawracacie mnie głowę! Poco to czekać? Przecież było umówione: skończyć z nim. Sami mówiliście, że trzeba odebrać papierkę i potem przeskoczyć napisać drugi!
— Tak, tak, — zgryzał zębami Dine. — Ale jeszcze nie czas było skończyć. Nie mamy jeszcze papierku. Rozumiesz? Musimy teraz odebrać się do szafki. Jak myślicie, łatwiej ją złamać, niż dać rady z zamkiem?
Dine starając się nie poruszyć portjery, wyglądał ze swej kryjówki. Palec jego seiskały kurczowo rewolwer. Sygnalizacja była coraz niebezpieczniejsza. Przestąpił pomiędzy oknem a biurkiem była bardzo mała i bandyci mogli dotknąć go, przechodząc.
Podnieśli Stangeisa i posadzili na fotelu. Rejent, jęcząc głośno, otworzył oczy... nagle odzyskał przytomność, ręce kurczowo wpiły się w poręcz.
— Jesteście... trzej? Co to znaczy?..

Dźwiękowe kino
„PAN”
Wielka 42, tel. 528
Dźwiękowe kino
HELIOS
Nikt nie jest w stanie, powstrzymać się od wybuchów śmiechu podczas słuchania i oglądania tego najdowcipniejszego filmu. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Co w kryzysowej. Na 1 seans bilkon 40 gr., parter 75 gr., na porost. seanse balkon 49 gr., parter 85 gr. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.15

Dźwiękowe kino
HOLLYWOOD
Mickiewicz 22
tel. 15.28.

nowogrodzka

— URZĘDOWA. — W dniu 1 stycznia 1933 roku o godzinie 13-tej w sali recepcyjnej Nowogrodzkiego Urzędu Wojewódzkiego, p. wojewoda Stefan Świdorski będzie przyjmował życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pierwszego Marszałka Polski i Rządu Rzeczypospolitej.
— TYDZIEŃ AKADEMIIKA W NOWOGRODKU. — Program „Tygodnia Akademika” w Nowogrodzie wywołal wśród miejscowego społeczeństwa duże zainteresowanie. Tydzień rozpoczyna się w dniu 31 bm. apelem akademików, następnie w dniu 1-go stycznia 1933 r. o godzinie 18-tej ogólna randes-vous inteligencji nac zarnej kawie z rewji akademickiej. W dniu 5 stycznia o godzinie 21-szej w salach Ogniska odbędą się pod protektorem Pana Wojewody Stefana Świdorskiego bal akademicki z niespodziankami, jak: kuplety, karykatury, wybitniejszych osobistości z Nowogrodka, wreszcie nagrody dla Pań, które najwzrostniej przybyły na bal. Na balu przegrzynać będzie wzmocniona orkiestra salonowa. Zamknięcie tygodnia nastąpi w dniu 7-go stycznia.
— SYLWESTER W OGNISKU. Zarząd Ogniska w Nowogrodzie organizuje w dniu 31 grudnia tradycyjny bal Sylwestrowy, tym razem pod charakterystycznym nazwą: „Kryzysowy wieczór sylwestrowy z tajemnicami”. Początek o godzinie 22-giej.
— NAD RANEM. I kino miejskie w Nowogrodzie dobrało stosowny szlagier na zakończenie starego roku. Do dnia 1 stycznia wyświetlany będzie film pt.: „Nad ranem” z Ramonem Novarro w roli głównej. Od dnia 1 stycznia wyświetlany będzie film polskiej produkcji pt.: „Głos Pustyni” w obsadzie: Nora Ney, Maria Bogda, Adam Brodzisz, E. Bodo, W. Conti i inni.

OSWIADCZENIE.
W czasopiśmie „Kurjer Wileński-Nowogrodzki” z dnia 22 grudnia br. Nr. 108 zamieszczona była notatka od administracji, że „wobec niesolidności kiosku p. Windysław Michalskiego w Nowogrodzie, wstrzymaliśmy z dniem 15 bm. kolportaż naszego pisma w tym kiosku”.
Jest to notatka charakterystyczna mentalności autora (czy też autorów) — wiele bowiem rzeczy może się komuś wydawać niesolidnych — za co jednakże nie grozi żadna odpowiedzialność. I dlatego też, że mój kiosk nie jest murowany, lub okratowany żelaznymi prętami, (mimo to nie było wypadku, by cenne pismo Kurjer Wileński-Nowogrodzki kłótkowitem z tak nieopatrzniego kiosku zabrał), i wobec tego nie wydaje się panu z administracji „solidnym”. — za to go do odpowiedzialności pociągnąć nie mogę. Skoro jednak wspomniana notatka miała godzić we mnie, to dziwnie mi się wydaje, że autor nie zdobył się na osobiste, przezwisko mnie skompletowanie zarzutu „niesolidności”.
Temniemnie oświadczam, że poświadam do odpowiedzialności niesolidnie wydaniewtwo czasopisma „Kurjer Wileński-Nowogrodzki”, gdyż za cofnięcie mi opłaconych już egzemplarzy tegoż wydawnictwa w mie sięcau grudnia 1932 r. — wytaczam powództwo cywilne.
(—) Władysław Michalski.

POPIERAJCIE L.O.P.P.I
Dine roześmiał się ordynarnie: — Co to znaczy? Ależ to bardzo proste: to znaczy, że chcemy odebrać papierkę. Rozumiesz? Ty myślisz, że my pozwolimy cię zwać, a nas zostawiamy z piętą na szyi? Tak i spodziewaj się! Stangeis zamknął oczy. Kiedy znów podniósł powieki, oczy jego były spokojne i niewzruszone.
— Dobrze, co chcesz zrobić? — zapytał jadowicie. — Przecież wiesz, co się z wami stanie, jeżeli mnie dotkniesz!
— Dostę tego gadania! Myślisz, że z durniami gadasz! Nie, ptaszku, dosyć, pobawiłeś się i wystarczy! Odbierzemy papierkę i nie nam nie zrobisz. Otwórz, no szafkę, bo jak nie, Oluch znowu stuknie ciebie po głowie tak, że nie przędka opamiętasz się!
Krew uciekła z twarzy Stangeisa. W oczach mignął strach.
— Niema tu tego papieru: jest w szafce w banku.
— Eh! — krzyknął Australijczyk. — Nie strzeż języka! Konczmy przeko! — Milcz! — przerwał Dine. — Ja tu rozkazuje, nie ty! Więc papieru tego niema w twojej kasie?
Znów spojrział w twarz rejenta.
— Naturalnie! — powtórzył, ożywia-

Tryumf kinematografii polskiej
Dziś rewelacyjna premiera. Pierwszy polski film o nuly na tle życia cyrkowego
Pałac na kółkach (Cyrk Francuski)
Dzieje walki dwóch mężczyzn o miłość, szczęście i serce pięknej woltżerki. W rol. gl. Włodzisław, oracza Karolina Lubieńska, śpiewaczka Nina Grudzińska, Igo Sym, Zbyszek Sawen, Aleksander Zelwerowicz oraz po raz pierwszy w tym sezonie KAZIMIERZ KRUKOWSKI. Udział bierze Chór Dama. Reżyser: Ordynat, realizator filmu „Dziś” z Pawłaki. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. — Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,15 w dole świąt. o godz. 2-jej. Bilety honorowe niszczne

Program Święteczny!
Przez z tęsknotą i smutkiem i ról śmiechu i radości
HAROLD LLOYD „KINOMANIAK”
w najlepszej pikulej, eroty znej komedii
Dwie godziny humoru i śmiechu.
Nikt nie jest w stanie, powstrzymać się od wybuchów śmiechu podczas słuchania i oglądania tego najdowcipniejszego filmu. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Co w kryzysowej. Na 1 seans bilkon 40 gr., parter 75 gr., na porost. seanse balkon 49 gr., parter 85 gr. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.15

Ceny najniższe w Wilnie: Parter na wszystkie seanse od 25 gr.
Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie
RAPSODJA RUSSKA
Hymn wielkiej miłości na tle przepięknych pól i łąk polskiej wiosny z ziemi romantycznej. W rol. gl. MARCELA ALBANI i MIKOŁAJ ALIKOW. Wspaniała wystawa! Czarująca muzyka. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.15

Radjo wileńskie
CZWARTEK, 29 GRUDNIA
11.40 Przegląd prasy; Kom. meteor.; Czas; 12.10 Muzyka; 13.20 Kom. meteor. 14.40 Program dzienny; 14.45 Muzyka operowa z płyt; 15.15 Giełda rolnicza; 15.25 Kom. Akad. Kola Misyngiego; 15.35 W pogoni za uśmiechem — odczyt; 15.50 Koncert dla młodzieży z płyt; — Muzyka współczesna. Objasnia Zofia Ławarska 16.25 Lekcja francuskiego; 16.40 Fotografia — powiastka z odległości 250000 metrów — odczyt; 17.00 Ułubione płyty; 17.40 Hetman Mazepa — odczyt; 17.55 Program na piątek; 18.00 Muzyka lekka; Wiadomości bież.; D. c. muzyki lekkiej; 18.40 Codzienny odcinek powieści; 18.55 Kom. litewski; 19.00 Skrzynka pocztowa nr 228 — listy radioluchaczy omówi Witold Huliewicz dyr. progr.; 19.20 Rozmaitości; 19.30 W świetle ramp — nowości teatralne omówi Tadeusz Łopalewski; 19.45 Prasowy dziennik radiowy; 20.00 Muzyka; 20.55 Wiadomości sportowe; Dodatek do prasowego dz. rad.; 21.05 D. c. koncertu; 21.30 Słuchowisko 22.15 Muzyka taneczna; 22.35 Kom. meteor.; 23.00 Retransmisje stacji zagranicznych.

Ofiary
Zamiast powinszowań świątecznych i noworocznych Doktorstwo Eugenjuszowski Mańcewiczowie złożyli 40 kg. chleba na ręce M. i skiej Opiekii Społecznej w celu udzielania do-różnej pomocy inteligencji bezrobotnej. Kwit na chleb można otrzymać w Administracji „Słowa”.
Zamiast powinszowań i wizyt noworocznych Mieczysław Obieziński dla bezrobotnej inteligencji złożył 5.
Mieczysław Żejmo dla księży Salezjanów 10 zł. dla siostr Salezjanek 10 zł.
Unicki Leon dla biednych dzieci 5 zł.
Rozgłoszenia Wileńskiego Polskiego Radja wpa-ca na życzenie p. Władysława Wojtko na bezro-botnych 5 zł. — tytułem należności za prze-pisanie manuskryptu.
Zamiast wieńca na grób s. p. prof. W. Sta-niewicza na Tow. Św. Wincentego a Paulo 20 zł. składa P. Siwinski.

OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie X rewiru, zamieszkały przy ulicy Wileń-skiej Nr. 6 m. 28, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cywil. ogłasza, że dnia 4 stycz-nia 1933 r. od godz. 10 zrana w domu przy ulicy Wileńskiej pod Nr. 24, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do dłużni-ka Eljasza Borskiego z aktu zastawu, skła-dających się z ubiwa męskiego i damskie-go, oszacowanych na 8.660 zł. Spis rzeczy i szacunek taktowych przejranych być może w dniu licytacji. Wilno, dnia 27-go grudnia 1932 r.
Komornik Sądowy Jerzy Fiedaj.
WAŻNE DLA PP. KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW!
Związek Zawodowy Pracowników Handlowych Przemysłowych i Biurowych R. P. Oddział w Wilnie, Sekcja Buchalterów
Z uwagi na przewidziane nowym Kodek-szem Karnym sankcje karne za nieprawdanie księgowości przez kupców i przemysłowców, organizuje prowadzenie ksiąg handlowych w g-zasad prawidłowej rachunkowości lub syste-mem uproszczonym.
Warunki przystępne, możliwie niskie, d-stępne nawet dla mniejszych i drobnych przed-siębiorstw.
Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem m. Wilno, Mickiewicz 22 m. 38.
Informacji udzielamy w godzinach 18—20.

Kupno i Sprzedaż Lokale
Mieszkanie 2 pokoje z kuchnią do wyajęcia. Dobrej jakości. Dostojność 6 — 1 codziennie od 3 papol. do 4.30
SPRZEDAM 8 — pokojowy z 2 kuch-niami, nadający się wy-bornie na mieszka-nie i biuro, ciepły, wid-ny, suchy, świeżo od-powiony — czynsz de-terowy — Mickiewicza 24 — dorozca wskaze.
Poszukują PRACY Poleca się szczególnie uwadze pp. lekarzy, inżynierów, adwokatów
AGRONOM — wszechstronnie wy-kształcony z długolet-nią praktyką, z dobre-ni referencjami, poszu-kuje posady rzadcy. — Łaskawe zgłoszenia — go. Mickiewicza 42 — m. 18. Adamczka.
Lekcje UDZIELAM lekcji francuskiego — korepetycje — mied-ro. Mickiewicza 42 — m. 18. Adamczka. 6 11 tel. 794 od 2 — 4 po poł.

ŻADAJCIE we wszystkich aptekach i składach aptecznych znane środki od odcisków
Prow. A. PAKA.

— Lotry... Czego chcecie? Zapłacie mi za to! Nie udzie to wam darmo! Zaraz przyjdzie służba!
— Dwie spódnice! — mruknął pogardliwie Dine. Bardzo nas przestraszył! Zdążyłmy uciec, nim przyjdą, a jeżeli nie, to im będzie gorzej, niż nam. No, minuta już przeszła!
Stangeis obliżał wyschnięte wargi: — A jeżeli... jeżeli odmówię?
— Jak wolisz! — zaśmiał się zło-wrogo Dine. — Wiemy, że list jest w kasie. Nie dasz — sami weźmiemy! Wybieraj co wolisz: albo po dobroci otworzysz sam, albo wysadzimy ją w powietrze tą kroplą nitrogliceryny.
Wyjął z kieszeni małą rurkę. — Wi-dzisz, my damy sobie radę. Ale lubimy załatwiać porządną sprawę. Pierwój po-łożymy ciebie na szafie. Razem polecisz do nieba!
Oluch zachichotał z radości.
Stangeis spojrział na niego błędnie, przestrach znów rozszerzył jego źrenicę. — Dobrze, — wybełkotał, — Prz-... puścimy, że otworzę szafę... wtedy, co? — Po pierwsze: jeszcze jej nie otw-rzyłeś, — drwił Dine, — A my nie ma-ry czasu na gadanie. Liczę do pięciu, jeżeli nie otworzysz, zwiążemy ciebie! (D.C.N.)